

NAJWIĘKSZY SKARB



Sprawcie sobie [...] skarb niewyczerpany w niebie, gdzie złodziej się nie dostaje ani mól nie niszczy. Bo gdzie jest skarb wasz, tam będzie i serce wasze (Łk 12,33-34).

Największym skarbem w kościele jest Najświętszy Sakrament, Jezus Eucharystyczny, tabernakulum. Tu gromadzą się wszystkie modlitwy, wzruszenia religijne, brewiarze, różańce, Boże natchnienia.

Czasem jednak zdarza się, że przychodzimy do kościoła ze zranioną ambicją. Nasze przekonanie o sobie tak zostało urażone, że złościmy się, gniewamy, jesteśmy wzburzeni.

Co się stało? Czy zabrano nam z kościoła największy skarb, Jezusa? Czy tabernakulum razem z Nim rzucono na podłogę? Nie, nic takiego się nie stało. Jak przedtem i aniołowie, i ludzie przy tabernakulum pobożnie się modlą. Tylko wyszło na jaw, że mamy jeszcze drugi skarb, którego bronimy jak pies kości: skarb naszego egoizmu, dobrego mniemania o sobie.

Dziwna historia o dwóch skarbach: tym największym, i tym, którego tak trudno się pozbyć.

„Idź, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną" (Mk 10,21).

(Ks. J. Twardowski, Myśli, Poznań 2002, 199)

Z OGŁOSZEŃ

Dzisiaj Czerwcowe o godz. 17¹⁵.

Spotkanie dla kandydatów do Bierzmowani grupy starszej. Chłopcy – czwartek 18³⁰. Dziewczęta – piątek – 18³⁰.

W środę święto Narodzenie Św. Jana Chrzciciela.

Sprzątanie kościoła w piątek po Mszy wieczornej. Serdecznie zapraszamy do pomocy.

Osoby, które mogłyby poświęcić godzinę adoracji prosimy o zgłaszanie się do zakrystii.

Z naszej wspólnoty parafialnej odeszła do Pana **Ś.P. Wiesława SZCZEPANIAK (I.71)** z Nowego Prażmowa. Pogrzeb odbył się w czwartek. **Wieczny odpoczynek.**



WYPLYŃ NA GŁĘBIĘ

Gazetka parafialna

Par. św. Franciszka, ul. Fr. Ryxa 35, 05-505 Prażmów, tel. 227270595;

parafia.prazmow.pl; Nr konta 87 800 2000 400 371 953 202 600 01

12 NIEDZIELA ZWYKŁA

21 czerwca

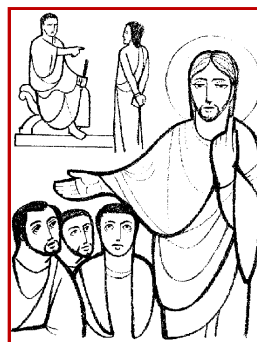
407'20



LITURGIA SŁOWA

Czytanie I: Jr 20,10-13 * Ps 69 * Czytanie II: Rz 5, 12-15

Ewangelia: Mt 10,26-33



Jezus powiedział do Apostołów: Nie bójcie się ludzi! Nie ma bowiem nic zakrytego, co by nie miało być wyjawione, ani nic tajemnego, o czym by się nie miano dowiedzieć. Co mówię wam w ciemności, powtarzajcie jawnie, a co słyszycie na ucho, rozgłaszajcie na dachach! Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą. Bójcie się raczej Tego, który duszę i ciało może zatracić w piekle. Czyż nie sprzedają dwóch wróbli za asa? A przecież żaden z nich bez woli Ojca waszego nie spadnie na ziemię. U was zaś nawet włosy na głowie wszystkie są policzone. Dlatego nie bójcie się: jesteście ważniejsi niż wiele

wróbli. Do każdego więc, który się przyzna do Mnie przed ludźmi, przyznam się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie. Lecz kto się Mnie zaprze przed ludźmi, tego zaprę się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie.

NIE BÓJCIE SIĘ LUDZI

Słowa Pana Jezusa, wzywające do wyzbycia się lęku w relacjach z ludźmi pierwsi chrześcijanie, odczytywali w sytuacji okrutnych prześladowań i śmiertelnego niebezpieczeństwa. Jak wiemy z naszej najnowszej historii, problem dotyczy nie tylko jawnych przeciwników i prześladowców, ale także bliskich współpracowników. Pojawiał się bowiem uzasadniony lęk przed ludźmi - zdrajcami i fałszywymi braćmi, których zadaniem było pozyskać zaufanie chrześcijan, by potem oskarżyć uczniów Baranka i wydać na śmierć męczeńską. Wraz z przyjętą Ewangelią o wielkiej miłości Boga do człowieka, pierwsi chrześcijanie odczytywali również zapis zdrady Judasza. Człowiek nie jest wszechwiedzący i nie zna ukrytych motywów działania innych ludzi. Natomiast Chrystus - Słowo Wcielone - od początku wiedział kto Go zdradzi. Przez swoją postawę wobec Judasza, Pan Jezus pokazał pierwszym chrześcijanom i nam wszystkim, jak

budować wspólnotę, gdzie kąkol miesza się z pszenicą i zawsze istnieje możliwość zdrady. Pan Jezus nie bał się Judasza i jego mocodawców. Kierował się zawsze miłością do Ojca i miłosierdziem wobec człowieka. Przyczajone zło chce, abysmy zaczęli się bać, że wszyscy są

zli i że świat składa się z samych Judaszów. A to jest kłamstwo. Istotą posłannictwa Zbawiciela, istotą posłannictwa Kościoła nie jest tropienie zła, wychwytywanie zdrajców lecz budowanie cywilizacji miłości. Wiele lat temu byłem w Taizé wraz z kilkoma kapłanami z Polski. Wielka rzesza młodych ludzi z całej Europy uczestniczyła w konferencjach, modlitwach, dyskusjach, nabożeństwach i wspólnej Eucharystii. Byłem dotknięty zaangażowaniem młodych

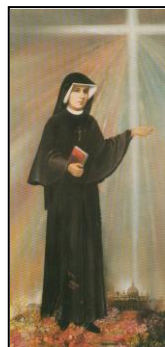
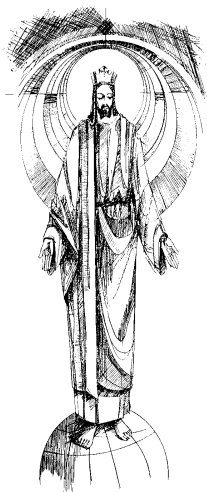
chrześcijan, ich modlitwą w czasie Mszy św. Zwróciłem uwagę, że bardzo wiele osób przystąpiło do Komunii św. Po Mszy dzieliłem się tymi radosnymi spostrzeżeniami z braćmi w kapłaństwie. A wtedy jeden z nich – ze smutkiem i goryczą – powiedział: „Ale czy wszyscy byli u spowiedzi. Może ktoś z nich niegodnie przyjął Pana Jezusa?” Zrozumiałem wtedy, że ten sceptyczny ksiądz bał się tej młodości – jej entuzjazmu i spontaniczności. Bał się, że pośród nich może być jakiś Judasz i dlatego

patrzył na wszystkich, jak na potencjalnych profanów. Oczywiście, że nie można być naiwnym szafarzem Eucharystii. I wiadomo, że problem godnego przyjęcia Komunii trzeba mieć na uwadze, zwłaszcza w katechezie przygotowującej do

udziału w Eucharystii. Ale gdy zaprosimy ludzi w przestrzeń prawdy (konferencje) i miłosierdzia (nabożeństwo pokutne) więcej w tym momencie nie możemy zrobić. Nie jesteśmy w stanie „wytropić” kto jest godny, a kto nie, by przyjąć Pana Jezusa. Czytałem kiedyś pochodzący z XVIII wieku list kapłana do Biskupa. Obaj byli zwolennikami Jansenizmu, który głosił skrajny rygorizm w przyjmowaniu Komunii św. Kapłan – proboszcz, opisywał przebieg obchodów świąt Bożego Narodzenia w jego parafii. W pewnym momencie czytamy pełne nieklamanej radości

słowa: „Niech się Eksceleńcja raduje wraz ze mną. W czasie świąt ani razu nie otworzyłem tabernakulum. Uniknęliśmy komunii świętokradzkiej”. Dziwna to radość lekarza, który cieszy się z likwidacji choroby przez likwidację chorego. Pan Jezus wzywa nas do odwagi, która płynie z wierności i umacnia w nas nadzieję chrześcijańską, dając obietnicę: „Do każdego więc, który się przyzna do Mnie przed ludźmi, przyznam się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie”.

Ks. Proboszcz



O Jezu, rozumiem, że miłosierdzie Twoje jest niepojęte, przeto Cię błagam, uczyni serce moje tak wielkie, aby pomieściło potrzeby wszystkich dusz żyjących na całej kuli ziemskiej. O Jezu, miłość moja sięga poza świat, do dusz w czyśćcu cierpiących, i dla nich chcę czynić miłosierdzie przez modlitwy odpustowe. Miłosierdzie Boże jest nigdy niezgłębione i niewyczerpane, jak jest niezgłębiony sam Bóg. Chociażbym użyła najsilniejszych słów na wypowiedzenie tego miłosierdzia Boga, niczym to wszystko jest z rzeczywistością, jakim ono jest. O Jezu, uczyni me serce czułe na każde cierpienie duszy czy ciała bliźnich moich. O Jezu mój, wiem, że Ty tak postępujesz z nami, jak i my postępujemy z bliźnimi. Jezu mój, uczyni serce moje podobne do miłosiernego Serca swego. Jezu, dopomóż mi przejść przez życie czyniąc dobrze każdemu...

NIEPOKALANE SERCE MARYI



Kiedy Najświętsza Dziewica rozpamiętywała wszystko, o czym dowiedziała się czytając, słuchając i patrząc, jakże bardzo wzrastała w wierze, jak bardzo pomnażała się w zasługi, jak wiele nabywała mądrości, jak się coraz to bardziej rozpłomieniała ogniem miłości. W ustawicznym rozważaniu niebieskich tajemnic odnajdywała swą radość, doznawała obfitości darów Ducha Świętego, unosiła się ku Bogu i zachowywała pokorę. Takie postępy w łasce Bożej podnoszą ku szczytom i coraz bardziej pomnażają chwałę. Błogosławione zaiste serce Najświętszej Dziewicy! Ona to dzięki zamieszkaniu i pouczeniom Ducha Świętego była zawsze we wszystkim poddana woli Bożego Słowa. Nie kierowała się własnym odczuciem i osądem, ale w zewnętrznym posługiwaniu spełniała to, co wewnętrznie Mądrość poddawała Jej wierze. Wypadało bowiem, aby Mądrość Boża, która zbudowała Kościół jako mieszkanie dla siebie, posłużyła się Najświętszą Dziewicą jako wzorem zachowywania prawa, czystości serca, pokory i duchowego poświęcenia.

Naśladuj Ją przeto, o chrześcijanie! Wejđ do świątyni twego serca, aby oczyścić się duchowo i uzdrowić z choroby grzechów. Tam właśnie Bóg patrzy na motywy naszych czynów bardziej niż na czyny same. Dlatego zarówno gdy w kontemplacji i powierzeniu się Bogu zwracamy swą duszę ku Niemu, czy też kiedy staramy się o doskonałość przez wzrost cnót i spełnianie dobrych uczynków w służbie bliźniego, wszystko wykonujemy w ten sposób, aby jedyną pobudką była miłość Chrystusa. To jest właśnie owa Bogu przyjemna, duchowa ofiara oczyszczenia, którą składa się nie w świątyni ręką ludzką uczynioną, ale w świątyni serca, dokąd Chrystus wstępuje z upodobaniem.

Kazanie św. Wawrzyńca Justynianiego, biskupa

Wszchemogący Boże, obdarz nas ustawiczną bojaźnią i miłością Twojego świętego imienia, albowiem nigdy nie odmawiasz opieki tym, których utwierdzasz w swojej miłości. Przez naszego Pana.

(Modlitwa mszalna z 12 niedzieli zwykłej)